Nr. 246. Kraków, środa 5 grudnia 1900. Rocznik IX.

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
—— Telefon Nr. 396. ——

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa pronumerata 40 hal.



# Z dnia.

Kraków, 4 grudnia.

## Świat się kończy!...

„Czas“ wieczorny i „Łączność“ jezuicka uległy wczoraj konfiskacie. Zapewne za „podburzanie“ przeciwko władzom. Jest to oczywiście dowód, że socyaliści rządzą państwem. Ba, ale to „Czas“ by już przebolał; najsrożej go dotyka, że i w Krakowie nawet socyaliści już zajęli wszystkie naczelne stanowiska w rządzie i sądzie i naturalnie „terroryzują“ biednych hrabiów Potockich, Wodzickich, Tarnowskich, Starzeńskich i t. p. nieszczęśliwe ofiary socyalizmu!...

Nie możemy niestety cytat przytoczyć ze skonfiskowanego numeru i dlatego głównie ubolewamy szczerze nad wczorajszą konfiskatą. Ludność miasta i kraju miałaby z tego artykułu tyle pociechy i wesołych momentów, że już to samo powinnoby w naszych oczach uratować „Czas“ od brania na seryo jego współpracownika, o którym rozpuszczają pogłoski po mieście, że jest „ogromnie zdolny“... Przez litość dla niego nie chcemy wymieniać jego nazwiska, aby mu nie szkodzić, jako „uczonemu“ prawnikowi w opinii roztropnych ludzi.

I o co też to wszystko? O co ten hałas? Czyżby aresztowanie tow. Daszyńskiego było tak namiętnie pożądanem przez klikę stańczykowską, że grożą buntem formalnym za to, że Daszyński przed 13 grudnia nie zacznie siedzieć? Prześcignęli oni najzajadlejszego inkwizytora i spalili na panewce... Zbłaźnili się tak samo, jak z „politycznym“ zamachem na hr. Starzeńskiego, jak z bezczelnym, moskiewskim duchem tchnącym listem Tomkowicza...

Nikt w Europie takiej komicznej roli nie odegrał, jak „Czas“, odkąd złośliwe bogi podszepnęły mu nieszczęsną manię „uśmiercania“ socyalistów i socyalizmu za wszelką cenę. Jedno tylko psuje nam tę dobrą zabawę, oto że „Czas“ uległ konfiskacie.

Nie trzeba tak „okropnie“ nękać służby hr. Potockiego, z chwilą kiedy z takim niezwykłym patosem staje w obronie „konstytucyi“ i grozi debatą w Izbie posłów.

Jedno tylko powiemy tym panom: chcecie debaty o sądownictwie raz w parlamencie, to odpowiemy wam z szczerem sercem: jesteśmy na nią tak przygotowani, że im prędzej, tem lepiej...

# Przebieg wyborów.

Ze wszystkich stron dochodzą wieści o przegranych walkach wyborczych w miastach. O ile na wsi tylko jawny gwałt, lub oszustwo zdołały przeprzeć kandydatów kliki rządzącej, o tyle w miastach „geometrya wyborcza“ w połączeniu z jawnem głosowaniem i ospałością niesłychaną t. zw. „demokratów“ stały się przyczyną klęski opozycyi. Warto, aby sobie zanotowali ci, co tak dużo gadali o „skoncentrowanych demokratach“ i łudzili się, że trzeba z nimi jakieś sojusze zawierać. Ludowcy zawarli formalną umowę z demokratami, ale zdaje się, że ten sojusz nie przysporzy im ani jednego głosu wyborczego.

Kierowniczką opozycyi w miastach stała się socyalna demokracya. Tak było w Stryju, Stanisławowie, Drohobyczu, Przemyślu, N. Sączu, Tarnowie. W wielu miejscach pobito wprawdzie całkiem lub częściowo socyalistów za pomocą badeniowskich sztuczek, ale wszędzie zwiększyły się głosy robotnicze i co najważniejsza, świado-

## Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

# Na dwóch planetach.

52)

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Rozbroiwszy konnicę zbliżał się magnes powietrzny ku piechocie. Żołnierze trzymali kurczowo karabiny w rękach, ale musieli ustąpić nieprzepartej sile. Kto nie wypuścił z rąk broni, tego nieprzeparta siła chwytała w górę, tak, że spadał potem z kilkometrowej wysokości na ziemię.

Dokonawszy w ten sposób w ciągu paru minut rozbrojenia, poleciały balony za oddziałami maszerującymi i wykonały ten sam manewr. Nawet armaty uniósł magnes w górę i odrzucił na bok, oddając je na pastwę prądów nihilitowych.

Cesarz ze swoją świtą przypatrywał się z przerażeniem, jak jego kosztowna armia uległa zniszczeniu w ciągu paru minut. Wkrótce zbliżył się doń jeden z balonów, z którego wysiadł jeden Marsyjczyk i skłoniwszy się grzecznie, oświadczył:

— Protektor ziemi zaprasza Waszą Wysokość na rozmowę i w tym celu prosi o wejście do wnętrza balonu. Zwracam uwagę, że cały plac jest otoczony ścianą repulsytową i wszelka ucieczka jest niemożliwą.

Cesarz spojrzał przez długą chwilę w oczy Marsyjczykowi, poczem, wsunąwszy szpadę do pochwy, rzekł:

— Dobrze, pójdę.

* *
*

Tego samego dnia zniszczono i zburzono wszystkie twierdze. Gdzie tylko dostrzeżono zbrojne oddziały, puszczano w ruch magnes powietrzny i wydzierano w ten sposób broń. W ciągu trzech dni rozbrojono w ten sposób całą armię pruską.

Wiadomości o podobnych wypadkach nadeszły również z Wiednia, Paryża i Rzymu. Marsyjczycy wzięli wszystkich panujących, ministrów, prezydentów do niewoli i poniszczyli wszystkie materyały wojenne. Uwięzieni monarchowie abdykowali na rzecz swych zastępców. Następcy zaś, czując swoją bezsilność, zgodzili się na wszystkie warunki, podyktowane przez Illa.

Jedną tylko Amerykę na razie oszczędzono. Nad całą Europą zawieszono protektorat. W każdej stolicy urzędował reprezentant rządu marsowego, zwany kultorem. Zarządzono powszechne rozbrojenie; tylko wewnętrzną administracyę pozostawiono rządom europejskim, o ile ona nie sprzeciwiała się ustawom, wydanym przez Illa.

Całe mnóstwo korzyści ekonomicznych spłynęło na Europę. Sprowadzono produkta z Marsa, budowano

mość ludowa stała się silniejszą i bardziej jasną. Nie ma mowy o kompromisach z nikim, bo nikt faktycznie nie chciał, lub nie umiał w miastach większych walczyć. Zostawiono lud zupełnie samym w miastach i rzucono go na wszystkie tortury galicyjskiej „akcyi“ wyborczej... Nigdy jeszcze robotnicy nie wiedzieli tak jasno, jak dzisiaj, że kurye wyborcze razem z V kuryą służą na to, ażeby dać wprawdzie ludowi prawo wyborcze, ale nie dać mu wybrać posłów, jakich on mieć pragnie.

Co też za szaloną politykę prowadzą stańczycy i klerykali, którzy usiłują ostatnią nadzieję na legalne zwycięstwo, na drodze parlamentarnej, wydrzeć chłopu i robotnikowi! Czy może być coś bardziej szalonego, jak wydrzeć ludowi nawet w jego kuryi wyborców przy prawyborach, a posłów przy wyborach głównych?

Czy ci mądrzy panowie, którzy głowy na ulicy pokazać nie śmią, chcą naprawdę, żeby chłop i robotnik zaczął z goryczą i kpinami mówić o drodze legalnej walki o prawo?

Jeżeli na Węgrzech Madziarzy tak robią ze Słowakami, to i tam do czasu tylko coś podobnego udawać się może. Całkiem inaczej będzie u nas, gdzie partye rządzące nie mają za sobą żadnych zdobyczy parlamentarnych, gdzie nędza przybiera zastraszające wprost rozmiary, gdzie świadomość ucisku stańczykowskiego rośnie z dnia na dzień, a nie może znaleźć odpowiedniego wyrazu w sejmie ani w parlamencie — bo przy prawyborach i przy wyborach szeregiem „sztuczek“ lud otumaniono.

Jeszcze jedną cechę tych wyborów warto podnieść. Oto kandydaci robotniczy albo siedzą w areszcie, albo tuż przed jego bramami się znajdują. Tow. Sułczewski uwięziony (za przekroczenia prasowe), tow. Schiffler uwięziony, a tow. Daszyński w najbliższych już może dniach także z tą ewentualnością liczyć się musi...

Nie chcemy robić żadnych komentarzy do tych faktów: może znajdzie się na to stosowniejszy czas i miejsce w przyszłości.

Partya robotnicza może być z dotychczasowego przebiegu walki zupełnie zadowolnioną. Wśród ogólnego rozbicia pokazała, że ma i program rozumny i ludzi do jego obrony dość. I pomimo niesłychanie małych środków pieniężnych, pomimo całego ogromnego brzemienia szykan i prześladowań, prowadzi ona najenergiczniejszą, jaką kraj widział dotychczas agitacyę wśród ludu od Cieszyna aż do wschodnio-galicyjskich miasteczek! Tysiące zgromadzeń, krocie tysięcy druków, rzuconych w lud, jawność każdego ruchu i zapał opozycyjny ogromny, wzbudzony w masach, to są rzeczy, których dokazać może tylko wielkie poświęcenie.

Tych zdobyczy już nikt nam nie wydrze.

# Wybory w Krakowie.

Magistrat krakowski ogłasza:

Wybory w kuryi powszechnej odbędą się w następujących 14 sekcyach:

Sekcya I. obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—1155, głosować będzie w sali Rady miasta (gmach Magistratu II. piętro schody główne).

Sekcya II. od 1156—2308, w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach Magistratu II. p. schody główne.

Sekcya III. od 2309—3452, w sali Wydziału II. Magistratu (gmach Magistratu I. p. schody boczne wejście od strony kościoła OO. Franciszkanów).

Sekcya IV. od 3453—4622, w sali Wydziału V. Magistratu (I. p., wchód z podwórza Magistratu od strony kościoła OO. Franciszkanów).

Sekcya V. od 4623—5770, w sali Komisaryatu obwodu I. przy ulicy Poselskiej L. 8.

Sekcya VI. od 5771—6922, w sali Komisaryatu obwodu II. przy ulicy Poselskiej L. 8.

Sekcya VII. od 6923—8078, w szkole Slojdu przy ulicy Jagiellońskiej (gmach starego teatru).

Sekcya VIII. od 8079—9219, w szkole I. barakowej św. Wojciecha, przy ulicy Biskupiej (wchód od ulicy Krowoderskiej).

Sekcya IX. od 9220—10369, w szkole I. barakowej św. Wojciecha przy ulicy Biskupiej (wchód od ulicy Łazienne).

Sekcya X. od 10370—11521, w szkole IV. św. Jana Kantego przy ulicy Smoleńsk L. 7.

Sekcya XI. od 11522—12676, w szkole VII. św. Floryana przy placu Matejki L. 11.

Sekcya XII. od 12677—13813, w szkole VIII. św. Szczepana przy ulicy Rajskiej L. 12.

Sekcya XIII. od 13814—14997, w szkole XVI. Cesarza Franciszka Józefa przy ulicy Dietla L. 70

Sekcya XIV. od 14998—16228, w szkole II św. Barbary przy Małym Rynku L. 8.

**Dla każdej Sekcyi ustanowioną będzie osobna komisya wyborcza.**

**Upoważnieni do wyboru w kuryi powszechnej mogą tylko osobiście głosować, gdyż przez pełnomocników ani zastępców głosować nie można.**

**Do głosowania używać należy kartek urzędownie wydanych, — na innych kartkach napisane głosy będą za nieważne uznane.**

W razie zagubienia lub zepsucia kartki głosowania z kuryi powszechnej, należy się zgłosić osobiście we środę dnia 12 grudnia 1900 r. po inną do sali Rady miasta (gmach Magistratu, II piętro) od godziny 9—1 z południa, a w dniu wyboru do komisarza wyborczego właściwej sekcyi.

Głosowanie będzie trwało w kuryi powszechnej od godziny 8 zrana do 4 popołudniu, zaś w kuryi miejskiej od godziny 9 zrana do 5 popołudniu i odbywać się będzie w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcyi odda swą kartkę, na której poprzednio napisze imię i nazwisko, oraz zatrudnienie jednej osoby, która według jego zdania ma być deputowanym do Rady państwa.

Każdy wyborca, oddając swój głos, ma się wykazać kartą legitymacyjną.

O godzinie powyżej oznaczonej wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich tych sekcyach obliczanie głosów.

Po ukończeniu skrutynium w poszczególnych sekcyach zestawiony zostanie wynik głosowania dotyczącej sekcyi i wynik ten będzie natychmiast ogłoszony. Rezultat zaś całego głosowania w kuryi powszechnej okręgu miasta Krakowa i przyległych powiatów sądowych zestawiony i ogłoszony zostanie w ck. starostwie krakowskiem.

Gdyby w dniu 13 grudnia br. nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla kandydata na posła do Rady państwa, wtedy nastąpi w myśl postanowienia § 49 ordynacyi wyborczej wybór ściślejszy w dniu następnym, o czem zawiadomi się wyborców plakatami.

Z tego powodu zechcą wyborcy nie niszczyć kart legitymacyjnych po wyborze w dniu 13 grudnia b. r. lecz je zachować do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym. Wyborcy, którzy będą głosowali w dniu 13 grudnia br., otrzymają tego samego

---

fabryki z ulepszeniami technicznemi, a przedewszystkiem zakłady, w których wytwarzano sztuczne pożywienia. Rolników, którzy szemrali przeciw tym nowościom, zaspokojono odszkodowaniem i bezprocentowemi pożyczkami, aby mogli zamienić swoje prymitywne gospodarstwa w fabryki białka. Inżynierowie z Marsa urządzili na pustyniach i stepach Tybetu, Afryki, Ameryki olbrzymie instalacye, celem podchwytywania i przerabiania energii słonecznej.

Milionów, oszczędzonych skutkiem zniesienia wojska, użyto na zakładanie szkół, w których nauczyciele z Marsa uczyli ludzi początków fizyki, chemii i innych działów nauki, które doszły na Marsie do tak ogromnego rozkwitu. Szkoły te były obowiązkowe dla wszystkich. Wogóle było celem Marsyjczyków przysposobić ludzkość do tej kultury i etyki, która panowała na Marsie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnia bezpośrednio po oddaniu kartki głosowania od komisarza wyborczego inną kartkę do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym.

Osoby, zamieszczone na liście wyborców z kuryi powszechnej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do dnia 9 grudnia br. nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór dnia 10, 11 i 12 grudnia b. r. do sali Rady miasta (gmach Magistratu, II piętro) od godziny 9 do 1 z południa.

Nadto karty legitymacyjne i kartki do głosowania, które z jakiejkolwiek przyczyny nie będą wyborcom przed dniem wyboru doręczone, wydawać będzie wyborcom osobiście zgłaszającym się w dniu wyboru komisarz wyborczy sekcyi głosującej w sali Rady miasta.

Wreszcie zwraca się uwagę wyborców z kuryi powszechnej, iż niektóre karty legitymacyjne oznaczone są liczbami i literami (np. w kuryi powszechnej L 2308 c, co powstało przez dodatkowe wpisanie wyborców do odnośnej listy z powodu reklamacyj). Otóż wyborcy ci, których karty legitymacyjne w ten sposób są oznaczone, głosować będą bez względu na literę przy odnośnej liczbie dodaną, w tej sekcyi, do której odnośna liczba porządkowa jest przydzieloną.

# Aresztowanie
## kandydata socyalistycznego.

Kraków, 4 grudnia.

### Aresztowanie przed wschodem słońca

Tow. Franciszek Sułczewski, kandydat piątej kuryi tarnowskiej, został jak już donieśliśmy, wczoraj o godzinie 6 rano przyaresztowany w mieszkaniu swem przez ajenta policyjnego i natychmiast pod eskortą do aresztów sądowych odprowadzony. Aresztowanie to dało w mieście powód do najrozmaitszych pogłosek.

### Przyczyny aresztowania.

Dwoma wyrokami prasowymi, które w lipcu względnie w sierpniu br. uzyskały prawomocność, zasądzono tow. Sułczewskiego, jako redaktora „Latarni“ na łączną grzywnę w kwocie 180 koron za drobne przekroczenia §§ 10, 11, 20 i 21 ust. pras. Gdy w przeciągu zakreślonyc dni 8 grzywna ta nie została zapłaconą, zarządził prokurator Doliński po myśli ustawy prasowej zupełne wstrzymanie wydawnictwa „Latarni“ aż do czasu zapłacenia tej grzywny. Nie poprzestał jednak na tem prokurator Doliński, lecz wyraził życzenie, aby z powodu niezapłacenia grzywny karę wykonano.

### Skutki „życzeń“ Dolińskiego.

Życzenie to prokuratora zakomunikowane odpowiednio naczelnikowi sądu powiatowego karnego radcy Ferensowi, wywołało ten skutek, iż grzywnę wskutek relacyi o wyniku usiłowanej egzekucyi mobilarnej uznano natychmiast za nieściągalną i mimo zawieszenia „Latarni“, aż do czasu zapłacenia grzywny, zamieniono specyalną uchwałą radcy Ferensa tę samą grzywnę na areszt 18 dniowy, opierając się na tenorze wyroków obu instancyi, mimo to, iż wyroki te, jako w tym względzie nieważne, zaczepiono zażaleniem nieważności w obronie ustawy.

### Uchwała, która dwoi orzeczoną karę.

Wskutek tej specyalnej uchwały radcy Ferensa areszt tow. Sułczewskiego nie umorzy wcale orzeczonej grzywny, gdyż oprócz tego wydawnictwo „Latarni“ tak długo będzie wstrzymanem, aż grzywna nie będzie zapłaconą. Zachodzi więc pytanie, jak może w danym wypadku być zarządzonym areszt subsydyarny, skoro i kara grzywny pozostaje nienaruszoną. Uchwała ta rodzi dwie kary tam, gdzie ustawa wyraźnie tylko jedną karę przepisuje. Wynika z tego jasno, że nie wolno tu było zamieniać grzywny na areszt.

### Rozumny zastępca prokuratora.

Przed kilku tygodniami zupełnie podobna sprawa była rozpatrywaną przez sąd krajowy karny tutejszy. Zastępca prokuratora Ptaś wywodził, że nie można przy tego rodzaju przekroczeniach prasowych, gdy nastąpiło zawieszenie pisma, zamieniać nadto nieściągalną grzywnę na areszt. Sąd apelacyjny **przychylił** się do tych wywodów rozumnych prokuratora i zniósł odnośne zarządzenie sądu powiatowego przez radcę Ferensa wydane, a przez prokuratora zaczepione. Chodziło tu o pismo „Gerechtigkeit“ w Krakowie wychodzące.

### Interpretacya przepisów egzekucyjnych na korzyść — aresztu.

A teraz proszę posłuchać, z jakich powodów radca Ferens uznał grzywnę za nieściągalną: „Grzywna ta w kwocie 180 koron ani zaintabulowaną ani ściągniętą być nie może“ z realności, która w $^1/_4$ części po śp. Czernku tow. Sułczewskiemu przypada. „Realność ta jest dotąd zaintabulowaną na rzecz masy spadkowej po śp. Józefie Czernku“; to ma być zdaniem radcy Ferensa przeszkodą jakąś egzekucyi przeciw tow. Sułczewskiemu na nieruchomościach, które mają wartość kilkudziesięciu tysięcy koron i dla tak drobnej grzywny dają zupełne pokrycie. Tymczasem faktem jest, że już dawno ks. Załęski, ks. Sopuch i tow. mimo tej „przeszkody“ przeprowadzili przeciw tow. Sułczewskiemu egzekucyę przez intabulacyę na tych nieruchomościach o koszta karne w kwocie 150 złr. i 659 złr. 44 ct. Gdy przy tem zważymy, że wrazie przeprowadzenia egzekucyi na nieruchomościach nie wolno było aresztować tow. Sułczewskiego, to łatwo pojąć, o ile korzystniejszą dla tow. Sułczewskiego była interpretacya przepisów egzekucyjnych przez jezuitów zastosowana od interpretacyi prawniczej radcy Ferensa, która jest podstawą omawianej specyalnej jego uchwały.

### Co zrobi p. Morelowski?

Nie wyczekując prawomocności tej uchwały, przeciw której obrońca dr. Heski wniósł wczoraj energiczne zażalenie, zarządził radca Ferens przyjęcie odstawionego tow. Sułczewskiego do aresztów. Dziś dopiero ma nadzwyczajna sesya tut. sądu krajowego karnego pod przewodnictwem prezydenta Morelowskiego zastanawiać się nad wartością prawną tej uchwały radcy Ferensa. Sądzimy, że winno nastąpić natychmiastowe wypuszczenie z aresztu tow. Sułczewskiego. Ale nie uprzedzajmy wypadków: głos ma teraz p. Morelowski. Zobaczymy, czy sąd krajowy karny będzie również zdania, że przeciw właścicielowi dwu wielkich realności nie można tu ściągnąć tak drobnej grzywny i czy sąd ten pozwoli zrzekać się na szkodę fiskusa ściągnięcia grzywny, którą ściągnąć łatwo można.

### Po za ramy suchej, sprawozdawczej krytyki wyjrzeć nam nie wolno

i dlatego, chociaż tow. Sułczewski jest kandydatem socyalistycznym i chociaż teraz jest najgorętszy czas wyborczy — nie powiemy ani słowa o tem, co my i wielu, bardzo wielu innych obywateli, o aresztowaniu tow. Sułczewskiego myślimy.

### Sąd krajowy karny żąda wyjaśnień od radcy Ferensa.

Rada sądu krajowego karnego uchwaliła, jak się dowiadujemy, zażądać w tej sprawie szczegółowych wyjaśnień pisemnych od radcy Ferensa. Chodzi mianowicie o to, czy jest prawdą, że tow. Sułczewski został przymusowo dostawiony, czy i kiedy doręczono tow. Sułczewskiemu uchwałę zamieniającą grzywnę na areszt, czy uchwała ta stała się prawomocną, jaki odstęp czasu był między tą uchwałą, a wykonaniem aresztu, czy tow. Sułczewski zgodził się na rozpoczęcie aresztu itd. itd. A tymczasem, gdy ta wymiana pism wyjaśniających się odbywa, tow. Sułczewski pozbawiony jest wolności osobistej.

# Nadużycia wyborcze.

**Prawybory w Przemyślu.** Z powodu aresztowania wszystkich korespondentów „Naprzodu“ otrzymaliśmy dopiero teraz bliższe szczegóły o przebiegu prawyborów. Starostwo, sąd, magistrat, kahał, kler polski, propinacya, dyrekcya kolejowa — wszystko to poszło ławą do urny wyborczej. Lista kliki otrzymała 1.307 głosów, lista socyalistyczna 715 głosów. Na 11.000 uprawnionych do głosowania oddało głosy tylko 2.022 wyborców. Kler ruski wstrzymał się zupełnie od głosowania. Kler polski natomiast, tak księża świeccy jak i klasztory głosowali w zgodzie wraz z kahałem. W dniu wyborów panował niesłychany terroryzm, a równocześnie przybrały szwindle wyborcze niebywałe rozmiary. Głosowali nawet tacy, którzy przed 10 laty umarli. Za głosy płacono po 20 halerzy. Towarzyszom naszym udało się przyłapać kilku takich oszustów. Znawcy stosunków opowiadają, że na listę kliki padło co najwyżej 600 prawdziwych głosów.

Opinia całego miasta stanęła po stronie robotników i jest do żywego poruszoną tymi ohydnymi szwindlami.

**Prawybory w Tustanowicach** odbyły się dnia 30 listopada i 1 grudnia. Dzień przed wyborami Mojżesz Weber chodził od domu do domu żydowskiego, kupując głosy po 30 i 50 ct. Setki robotników, którzy przedtem byli w kancelaryi gminnej i widzieli siebie na liście wyborczej, podczas głosowania gdzieś z listy znikli. Za to głosowali żydzi, należący do Borysławia, robotnicy z kopalni Lebensarzta, którzy zaledwie przed trzema dniami do Tustanowic się sprowadzili, syn pisarza gminnego, liczący 23 lat itd. Macher wyborczy, Feuerstein, przyjechał z Drohobycza, celem kupowania głosów. Za pieniądze, przez niego przywiezione, kupiono wódki i piwa i urządzono poczęstunek w mieszkaniu pisarza gminnego, ścianą tylko przedzielonem od lokalu wyborczego.

Dyrektor kopalni, Lebensarzt, przez całe dwa dni agitował w lokalu wyborczym. Mimo to wszystko robotnicy i włościanie solidarnie głosowali na listę socyalno-demokratyczną.

Nadkomisarz Tyrowicz, chcąc koniecznie zapewnić większość liście stańczykowskiej, zamknął drugiego dnia o godz. 4 listę głosowania, mimo, że jeszcze kilkuset robotników i włościan oczekiwało na głosowanie. Prawyborcy z Tustanowic z powodu tych nadużyć wnieśli telegraficzny protest do prezydenta ministrów Körbera i namiestnika Pinińskiego.

**Deputacyę do cesarza** w sprawie nadużyć wyborczych — jak donosi „Diło“ — postanowiło wysłać 200 włościan zebranych w Buczaczu dnia 30 listopada.

**Ugrzeczniony komisarz.** We wsi Gruszka pod Tłómaczem odbyły się dnia 24 listopada prawybory. „Diło“ donosi: lista wyborców w Gruszce nie była ogłoszona ani wystawiona do przeglądania. Kiedy włościanie poczęli się natarczywie dopominać o pokazanie listy prawyborców, pisarz odpowiedział, że lista już od tygodnia odesłana do starostwa, ale on ma inną, którą włościanie mogą przeglądać. Po przejrzeniu okazało się, że w liście są liczne „omyłki“ na niekorzyść wyborców. Włościanie dniami i nocami pilnowali gminy w obawie, aby wybory nie odbyły się potajemnie. Wreszcie 24 listopada rano przyjechał komisarz i rozpoczął prawybory. Do głosowania przywieziono robotników z folwarku Milanów, który nie należy do Gruszki, lecz do sąsiedniej gminy Bortniki. Na protesty włościan komisarz oświadczył, że chociaż folwark Milanów należy do Bortnik, to jednakże znajduje się pod zarządem gruszeckiego ekonoma, więc robotnicy będą głosować w Gruszce! O godz. 5 komisarz przerwał wybory, zawiadamiając, że dokończy nazajutrz rano.

Włościanie zażądali, aby odczytano im rezultat dotychczasowego głosowania. Komisarz nie chciał o tem ani słyszeć i wsiadł na bryczkę, mając wszystkie akta ze sobą. Tymczasem zsunął ktoś postronki z orczyków i konie, uderzone biczem, pognały, zostawiając bryczkę na placu. Komisarz rad nie rad zawrócił do kancelaryi i odczytał rezultat głosowania: chłopscy kandydaci dostali 150 głosów, pańscy 47. Ludzie podziękowali i rozeszli się do domów, komisarz poszedł piechotą na folwark. Nagle w nocy przybyli do wsi żandarmi i oddział ułanów. Rano, zamiast dalszego ciągu wyborów, zaczęło się aresztowanie chłopów i spisywanie protokołów. Dnia 1 grudnia pod silną eskortą przywieziono do Tłómacza 6 chłopów z Gruszki skutych w kajdany i siódmego silnie pobitego.

# Walka wyborcza.

**Tryumfy Krotoskiego.** W poniedziałek dnia 3 b. m. Krotoski zwołał zgromadzenie we wsi Zakrzówku. Sam kandydat bał się przyjechać i przysłał dwóch swoich naganiaczy. Zgromadzenie zaczęło się o godz. 6 wieczór pod przewodnictwem księdza Broniszewskiego. Gdy po przemówieniu szkaradkowego naganiacza przewodniczący poddał pod głosowanie kandydaturę Krotoskiego, zgromadzeni jednogłośnie zawołali: „Niech żyje Daszyński!“ Wśród śmiechu i gwizdania przewodniczący i dwaj naganiacze opuścili zebranie.

**„Kijem i pałką!“** Oto hasło klerykałów w walce wyborczej. „Łączność“ wyraźnie wzywa chłopów, aby bili socyalistów. W nr. 59 pisze: „Po wsiach jednak włościanie doświadczeni gorzkimi owocami pracy socyalistów, przyjmują ich u siebie kijem i pałką. Broń się ludu wiejski, z krwi i kości katoliku, Polaku, a wyjdzie ci to na dobre“.

**Ludzie „zasad“.** Między płatnymi naganiaczami Szkaradka jest pewien kucharz Smołczyński, kandydat księdza Stojałowskiego z V kuryi nowo-sądeckiej. Ten stojałowszczyk oświadczył na zgromadzeniu, urządzonem przez Szkaradka w Skawinie ostatniej niedzieli, „że sam wprawdzie ma dość roboty w Sądeckiem i Limanowskiem, ale każdą wolną chwilę poświęca popieraniu p. Krotoskiego“. I tacy ludzie bez przekonań, bez czci i sumienia sięgają po ludowe mandaty.

**Finty wyborcze** puszczają sobie kandydaci we Lwowie. Jedną z kandydatur, które mają wśród mieszczaństwa rozbijać głosy z V-tej kuryi, jest kandydatura dra Jabłońskiego. Wszyscy zachodzili w głowę, skąd biedaczysko, prawdziwy proletaryusz adwokacki, dostał owych słynnych 300 guldenów, o które hyeny wyborcze po zgromadzeniu w „Gwieździe“ lwowskiej pobiły się pomiędzy sobą. Tajemnica ta się wyjaśniła: Pan Jabłoński, biedaczysko, podpisujący za Jachowskiego „kawałki sądowe“, potrzebujące podpisu adwokata, zdaje się postanowił robić dla Breitera głosy, którychby się potem z pompą zrzec mógł na korzyść Breitera.

Robota ta jednak wypadła jak najfatalniej, bo się biedaczysko ośmieszył nawskróś.

Wstrętne wrażenie we Lwowie wywołał artykuł „Monitora“, w którym p. Breiter usiłuje zwalić na sumienie socyalistów „zamach“ na hr. Starzeńskiego.

Denuncyacya ta eks-anarchisty, niesłychana w swoim cynizmie, oburzyłaby do żywego, gdyby pochodziła od człowieka na seryo. Tymczasem p. Breiter daruje, ale go wszyscy uważają za tak brudny charakter, za taką duszę policyjną, że się po nim zupełnie spodziewać można tego, co u jego przybocznych złodziei na urlopie jest w codziennem używaniu.

Szelmostwo tej denuncyacyi jest tem charakterystyczniejsze, że umieścił ją organ jego własny, podszywający się pod „postęp“ i „socyalizm“, a służący właściwie, jak ostatni numer w odpowiedziach od redakcyi okazuje, do informowania czytelników o szczegółach z zakresu... pederastyi.

Dla p. Breitera szczegóły te bowiem są tematem znacznie wdzięczniejszym, aniżeli, dajmy na to, nieszczęście niesłychane przy budowie lodowni w Krakowie, o którem nie wspomniał ani słowa.

Tak wygląda legalna dusza „Polizei-anarchisty“, kandydata V kuryi Lwowa. Tak wygląda Ernest T. Breiter.

**O zgromadzeniu w Zielonkach** z ubiegłej niedzieli musimy o tyle sprawozdanie nasze sprostować, że żandarmi nie chcieli wcale zgromadzenia rozwiązać i czegoś podobnego od wójta nie żądali.

**Borysław.** Dnia 2 grudnia odbyło się w lokalu stow. „Solidarność“ zgromadzenie, na którem tow. Nowak omawiał cele i korzyści organizacyi. Zebrani górnicy postanowili założyć w Borysławiu stacyę płatniczą stowarzyszenia górników.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 5 grudnia 1384. Zjazd elekcyjny po śmierci Ludwika pod Wiślicą. — 1791. Śmierć Mozarta. — 1848. Bem obwołany dowódcą powstania w Siedmiogrodzie.

**Uniwersytet ludowy.** Dziś o godz. 7 wieczór w sali gimnazyum Św. Anny wykład Dra Wł. M. Kozłowskiego: „Literatura powszechna“.

**Dziś w teatrze:** „Sobótki“ (Johannisfeier) sztuka w 4-ch aktach Her. Sudermanna (popularne).

Czwartek: „Odrodzenie“ (Renaissence) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel-Enfelda.

Sobota: „Cudotwórca“ sztuka w 4 aktach Wil. Feldmana (nowość).

Niedziela: Popołudniu o godz. 3-ciej „Zbójcy“ trag. w 3 aktach F. Schillera (ceny do połowy zniżone).

Wieczorem o godz. 7-mej „Cudotwórca“ itd.

**W sprawie tow. Daszyńskiego,** w której orzeczono areszt trzytygodniowy, wniósł obrońca dr. Heski obszernie umotywowane pismo i na podstawie aktów sprawy domagał się z rozmaitych powodów dopuszczalnego wedle procedury karnej zażalenia nieważności w obronie ustawy. Minister po zarekwirowaniu aktów sprawy poparł odnośny wniosek obrony, wskutek czego, wedle procedury karnej, trybunał kasacyjny w Wiedniu na wzmocnionej sesyi, po przesłuchaniu generalnej proku-

ratoryi, ma wydać definitywną i nieodwołalną uchwałę, czy to zażalenie nieważności jest w swych szczegółach rzeczywiście uzasadnionem. Tak więc ostatecznie w kwestyi tej rozstrzygać będzie sąd, a nie żadna władza „administracyjna“, jak to żałośnie biada niepojętny staruszek „Czas“.

Wniosek z zażaleniem nieważności w obronie ustawy wniesiono oczywiście bezpośrednio na ręce ministra sprawiedliwości, jako kompetentnego wedle procedury karnej do przyjmowania tego wniosku i do wydawania tu akcydentalnych dalszych zarządzeń. Ponieważ zaś nad wykonaniem kary czuwać ma, jako organ sądowy a nie administracyjny, c. k. prokuratorya państwa, zaś ministrowi sprawiedliwości podlegają hierarchicznie wszystkie bez wyjątku organa prokuratoryi w całej Austryi, ponieważ dalej w razie pomyślnego wyniku tego nadzwyczajnego środka prawnego w obronie ustawy, wyrok zasądzający tow. Daszyńskiego może być na korzyść obwinionego w zupełności uchylonym, a więc wykonanie kary w takich razach zawsze uprzednio wstrzymanem być musi, ponieważ następnie sądy wcale nie są kompetentne do przyjmowania wniosków z zażaleniem nieważności w obronie ustawy wedle austr. procedury karnej, wnioski te wraz z wszystkiemi akcydentalnemi prośbami sądy a limine odrzucać muszą, przeto minister sprawiedliwości zgodnie z wnioskiem obrony bezpośrednio do ministra i do generalnej prokuratoryi wniesionym, zarządził w wykonaniu swej kompetentnej władzy wstrzymanie kary. Sądy nie byłyby nawet w stanie załatwić prośby o wstrzymanie wykonania kary, gdyż akta wszystkie sprawy znajdują się w ministeryum, którego kompetencya jest tu obok prokuratoryi generalnej ekskluzywną.

Z chwilą zarekwirowania aktów do Wiednia wogóle możność wykonania kary jest wykluczoną, gdyż sądom bez aktów nie wolno kary wykonywać. Sądy zresztą niższej instancyi wcale nawet nie wiedzą i wiedzieć nie mogą, czy to jest prawdą, iż zażalenie nieważności tego rodzaju wniesiono, — gdyż zażalenie to musi wyjątkowo się wnosić z pominięciem sądów! Wywody prawne „Czasu“ w tej kwestyi są zupełnie mylne.

**Śmierć Imeretyńskiego.** O śmierci generał gubernatora warszawskiego dochodzą powoli coraz nowsze szczegóły. Okazuje się, że Imeretyński nie skonał na łóżku, jak początkowo doniesiono, lecz kamerdyner, który wszedł do sypialni, aby zawiadomić o przyjeździe prof. Baranowskiego, zastał Imeretyńskiego leżącego obok łóżka, twarzą do ziemi.

Po Warszawie krążą najrozmaitsze pogłoski i plotki, spowodowane niespodziewaną śmiercią księcia. Jedni zapewniają, że ...est zemsta za skazanie na śmierć robotników, inni węszą „anarchistyczny zamach“. Wszystko to jest bezsensownym i niedorzecznym wymysłem, gdyż Imeretyński umarł, jak stwierdzono, na anewryzm serca.

W sferach urzędniczych spodziewają się, że następcą Imeretyńskiego będzie Dragomirow, generał gub. kijowski.

**Z teatru.** Z powodu choroby pani Siemaszkowej (cierpiącej na różę *Przyp. Red.*) dyrekcya zmuszoną została odłożyć zapowiedziane przedstawienie „Maryi Stuart“ Słowackiego. W nadchodzącą sobotę graną będzie czteroaktowa sztuka Wilhelma Feldmana, osnuta na tle życia żydowskiego p. t. „Cudotwórca“ (Cadyk), która ubiegłego lata graną była z powodzeniem w teatrzyku warszawskim „Wodewil“.

**Doraźna sprawiedliwość.** Kramarze ze Szczepańskiego placu w Krakowie, wyrzuceni z dawnych bud, na miejscu których stoi dziś niepiękny gmach sztuk pięknych, rozkładają swoje garnki i inne towary na bruku przed oparkanieniem gmachu. W poniedziałek rano jakiś ulicznik rzucił kamieniem między garnki i rozbił jeden z nich. Na krzyk kramarki nadbiegł policyant jeden, drugi i trzeci i rozpoczęła się nagonka celem przyłapania malca, który wbiegł na strych sąsiedniego domu, stąd na dach, a stąd z wysokości pierwszego piętra chciał zeskoczyć na trawnik plantacyjny. Schwycono go jednak, a ponieważ się opierał, wyniesiono go na rękach do fiakra, którym miał pierwszy raz w życiu przejechać się — pod „telegraf“. W każdem innem mieście byłby na tem koniec awantury. Ale w Krakowie mamy rygor policyjny, który w danym wypadku kazał wszystkim trzem policyantom eskortować trzynastoletniego złoczyńcę, który zapewne całkiem przypadkowo znalazł się pod ich kolanami, a „przyprowadzony do porządku“ nie krzyczał, ale wprost jęczał i wył. Z zamkniętego fiakra widać było tylko trzy kaski policyjne, chłopak leżał gdzieś na spodzie, a nieludzkie jego krzyki zwabiły tłum ludzi, który po odjeździe fiakra, wzburzony straszną sceną, rzucił się na kramarkę, jako rzekomą sprawczynię aresztowania i w jednej chwili potłukł jej wszystkie garnki, rzucając czerepy do góry i niszcząc co mu do rąk wpadło. Oczywiście nie było już ani jednego stróża bezpieczeństwa publicznego, wszyscy, korzystając ze sposobności, jechali fiakrem na koszt biednego ulicznika.

**Uniwersytet ludowy** im. Adama Mickiewicza; dzięki niezmordowanej pracy kilku ofiarnych prelegentów zyskuje coraz szersze uznanie w całym kraju. W niedzielę 2 bm. odbył się drugi wykład w Kałuszu. Prelegentem był inżynier Libański, który przez blisko dwie godziny przykuł licznie zgromadzoną publiczność, ponad 200 osób, do swego pouczającego i zajmującego wykładu: „Wiedza przyrodnicza w praktyce“.

Warto zanotować przytem rzecz arcyciekawą. Tamtejszy ksiądz Jezuita w dzień wykładu miał kazanie przeciw „niedowiarkom“, gromiąc teoryę Kant-Laplaca „O powstaniu światów“. „Wykazał te herezye uczony bogobojny filozof Wolter“(!!), tak przekonywał lud zgromadzony ten erudyt jezuicki z Kałusza!

**Wojna teatralna** między panią Zapolską, recenzentką teatralną „Słowa polskiego“, a p. Pawlikowskim zabiera coraz to nowe ofiary. Podał się do dymisyi Myszuga, podał się też i dyrektor Czelański. Trupy są więc po obu stronach. Żałować należy, że sprawy artystyczne nie są wolne od żółci i animozyj osobistych. Poniedziałkowe przedstawienie dało pewnej części publiczności okazyę do okrzyków: „Precz z Czelańskim!“, drugiej: „Precz ze „Słowem polskiem“ i „Wiekiem XX!“ Precz z Zapolską!“ Byłoby naprawdę piękniej, aby publiczność miała trochę więcej względów dla takiej siły kierowniczej, jak p. Pawlikowski, a z drugiej strony: recenzya teatralna nie przemieniała się w wojnę podjazdową z dyrekcyą, bo na tych wojnach publiczność we Lwowie zawsze wychodziła, jak Zabłocki na mydle. Na razie dwóch artystów, śpiewaka i muzyka, ubyło, dzięki rycerskiemu animuszowi walczących.

**Odjazd relegowanych techników.** Piszą nam ze Lwowa: Dziwny widok przedstawiał dworzec kolejowy dnia 3 bm. wieczorem. Tam, gdzie przed kilku godzinami c. k. władze galicyjskie przyjmowały c. k. ministra oświaty, zdając mu sprawę, że „wsio błagopołuczno“, tam setki młodzieży technickiej żegnało dwóch swych kolegów, wygnanych z kraju, bo pozbawionych w nim możności kształcenia się.

Dzielna postawa, jaką zajęli słuchacze politechniki w całej ich głośnej sprawie, pociągnęła za sobą ofiary. Główną ofiarą padło 2 najdzielniejszych, najuczciwszych, cieszących się wśród kolegów ogólną miłością i szacunkiem, braci Wieleżyńskich. Gdy tylko młodzież się dowiedziała o relegowaniu ich, wnet utworzyła z dobrowolnych składek stypendyum, którego kosztem wysłano obu kolegów na dalsze kształcenie się do Wiednia. Objaw to znamienny, objaw rzadki tak subtelnego poczucia obowiązków obywatelskich i koleżeńskich, daje on nam miarę, jak głęboko zranić moralnie musiała ta relegacya całą młodzież techniczną.

Dziś, w dniu wyjazdu obu relegowanych, o godzinie 3 po południu zdjęta została na ganku techniki wspólna fotografia koleżeńska. Wieczorem o godzinie 6 wyruszył z techniki pochód słuchaczy, odprowadzający demonstracyjnie na kolej ulubionych kolegów. Po drodze przyłączyła się delegacya młodzieży uniwersyteckiej. Na peronie liczba odprowadzających wynosiła co najmniej 300 osób. W imieniu kolegów-techników mowę pożegnalną miał p. Tygan, w imieniu akademików p. Wyrostek. Po krótkiej odpowiedzi odjeżdżających nastąpiły niezliczone uściśnięcia rąk i pożegnalne życzenia. Zaśpiewano „Czerwony Sztandar“; potem nastąpił szereg pieśni patryotycznych i rewolucyjnych. Nowością na bruku lwowskim była „Marsylianka“ i na ostatnich wypadkach osnuta pieśń techników: „Nasz rektor i t. d.“. W chwili gdy pociąg ruszył, cały tłum ze śpiewem posuwał się obok wagonu i zasyłał ostatnie pożegnania wachaniem kapeluszy.

Publiczność postronna została wzruszoną wzniosłością demonstracyi, a w sercach obecnej młodzieży zapisał się głęboko ten moment tak bolesny i świetlany zarazem.

Młodsza brać szkolna traci w Wiele-

żyńskich niezmordowanych kierowników „Promienia“.

**Nowy biskup tarnowski.** W miejsce Łobosa mianowany został biskupem tarnowskim ks. dr. Leon Wałęga, profesor teologii na uniwersytecie lwowskim. W tych dniach ma „Wiener Ztg“ ogłosić urzędownie jego nominacyę. Ks. Leon Wałęga urodził się w r. 1859, szkoły gimnazyalne ukończył w roku 1878, studyował teologię najpierw we Lwowie, a potem na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie, gdzie otrzymał stopień bakałarza filozofii i doktora teologii. Wróciwszy do Lwowa, pełnił funkcye przełożonego seminaryum dla chłopców i alumnów. W roku 1888/9 wszedł w skład grona profesorów teologii uniwersytetu lwowskiego, gdzie w charakterze nadzwyczajnego profesora wykładał teologię fundamentalną. Ponadto był ksiądz Wałęga kanonikiem kapituły lwowskiej i dziekanem miejskim i brał udział w działalności towarzystw o charakterze kościelnym.

**Nowy biskup przemyski.** Po Soleckim został mianowany biskupem przemyskim ks. Józef Sebastyan Pelczar, dotychczasowy biskup-sufragan przemyski, były profesor na wydziale teologicznym krakowskiego uniwersytetu.

---

**Sprawy węglowe.** W niedzielę zebrali się na posiedzenie w sali Rady miejskiej drobni handlarze węgla w liczbie przeszło stu. Przewodniczył p. Radzik. Długie i ożywione ich debaty doprowadziły do następujących uchwał: Postanowiono zniżyć ceny węgla, sprzedawanego w drobnych prywatnych składach na 48 centów za cetnar na miejscu, a 51 ct. z odniesieniem do domu; zorganizować się w stowarzyszenie, w celu wspólnego zakupywania większych ilości węgla wprost z kopalni, na co udziały mają wynosić po 100 kor. Wybrano w tym celu komisyę z 6 członków, która ma się zająć wypracowaniem statutu stowarzyszenia.

**„Czas“ przeciw ministrowi.** Poniedziałkowy numer „Czasu“ uległ konfiskacie za artykuł wstępny, w którym po szeregu pochwał dla sądownictwa galicyjskiego, nastąpił atak na ministra sprawiedliwości za wstrzymanie wymiaru trzytygodniowego aresztu, orzeczonego przeciw tow. Daszyńskiemu. Jakó przeciwnicy wszelkiego tamowania swobody prasy, potępiamy konfiskatę i tego artykułu, choć utajone jego ostrze przeciwko nam się zwracało.

**Komers ogólno-akademicki** miał się odbyć dnia 3 b. m. w sali Johna z następującym porządkiem dziennym:

„Jakie stanowisko ma zająć młodzież akademicka wobec terroryzmu i rozboju partyi socyalno-demokratycznej“.

Zjawiło się około 300 akademików, obrady były bardzo burzliwemi, panowie, zwołujący komers, uniemożliwili tok obrad „dyskusyą w kwestyi formalnej“, wśród której nie szczędzili swym przeciwnikom obelg, oszczerstw i potwarzy wśród krzyku i hałasu swoich zwolenników, będących w mniejszości. Pierwsze skrzypce w „tym“ komersie, naturalnie, trzymali panowie Laskowski i Lekszycki, znani dobrze ogółowi akademików. Postępowanie tych panów i ich stronników, którzy prowadzili wstrętną obstrukcyę krzykiem i hałasem i swoimi długiemi mowami w „kwestyi formalnej“ nie dopuścili do obrad nad porządkiem dziennym wywołało u większości akademików słuszne oburzenie i pogardę.

**Zamach na hr. Starzeńskiego.** W sprawie zamachu podaje poniedziałkowy „Czas“ obok starych szczegółów, znanych naszym czytelnikom, i następujący: „Co do aresztowanego robotnika Jędrzeja Szczypki, śledztwo ukończone zostanie w dniach najbliższych. O ile można sądzić z informacyi, zebranych we Wrząsowicach, gdzie Szczypka mieszkał, gdzie go aresztowano „alibi“ jego zostało przez żandarmeryę stwierdzone.

Policya prowadzi za sprawcą zamachu dalsze poszukiwania“.

**Z aresztowanych** w sprawie zajść z przedostatniej niedzieli zostali tow. Rem i Marynowski w sądzie powiatowym zasądzeni za obrazę policyantów na 3 dni aresztu i odbyli już tę karę. Za materyał dowodowy przeciwko nim służyły jedynie raporty policyantów, gdyż aresztowani towarzysze aby nie przewlekać sobie aresztu śledczego, zrzekli się za namową sędziego podawania świadków i w ten sposób pozbawili się obrony. Do rozprawy oczywiście, jak to jest praktykowanem w tutejszym sądzie powiatowym karnym wobec „aresztantów“, nie doręczono oskarżonym przed rozprawą żadnego wezwania i nie zapytano ich, czy życzą sobie obrońcy! O tem traktowaniu „aresztantów“ i zasądzeniu ich bez obrońcy i świadków obszernie jeszcze będziemy mieli sposobność pomówić.

**Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej,** ś. p. Franciszka Gargi i Tomasza Twardosza, odbył się w poniedziałek o zapowiedzianej godzinie. W żałobnym kondukcie, oprócz rodzin zabitych, uczestniczyło mnóstwo publiczności. Trumny ofiar nieśli towarzysze pracy.

Wydział kasyna, w ubikacyach którego zdarzył się smutny wypadek, przeznaczył dla rodzin zabitych dwie zapomogi w kwocie po 1000 koron; ciężko rannym trzem robotnikom zobowiązał się wypłacać po 3 kor. dziennie przez przeciąg 3 miesięcy, a lżej rannym po 2 kor. w ciągu sześciu tygodni.

---

# Walka wyborcza.

**P. Zieleniewski jako kandydat.** Czterech stróżów porządku na dole, dziesięciu na schodach, dwudziestu przy wejściu do sali. Co krok trzeba się legitymować; „ordnerzy“ zaglądają do listy, do żołądka i do serca wyborcy...

Na sali stukilkudziesięciu ludzi, zagaja Piotr Kosobudzki, Ligęza proponuje go na przewodniczącego. Wybrano. Ma przemawiać tylko p. Zieleniewski; innych kandydatów skazano na milczenie; interpelacya nie ma trwać dłużej nad 10 minut.

Zieleniewski oświadcza, że robi ze siebie ofiarę i raczy kandydować, aby zmienić ustawy przemysłowe w kierunku obrony fabrykantów, którym ma dolegać ustawa o ubezpieczeniu robotników. „Biednych“ fabrykantów obiecuje więc bronić kosztem choćby i kalectwa robotników! Jest przeciw przymusowej statystyce, aby uchronić tajemnicze głębie kas fabrykanckich.

W tym bezczelnym tonie prawił p. kandydat, schowany (i słusznie *Red.*) za potrójne straże porządku. Wkońcu dosiada konika patryotycznego na temat fabryk w kraju.

Popiera go komiczny staruszek Ligęza i fagas jezuicki Stróżyski, który Zieleniewskiemu ofiarował wspaniałomyślnie godność prezesa katolicko-narodowego „stronnictwa“ (a cóż będzie z Wicherkiewiczem?!).

Interpelują dr Lipowski, Kornecki, dr. Molicki, tudzież Ehrenberg (ładne towarzystwo!).

Kandydat odpowiada na interpelacye, poczem pozostali jeszcze w sali pp. Ligęza, Stróżyński i ich przyjaciele proklamują kandydaturę p. Zieleniewskiego.

Komedya ta za potrójną strażą jest jedną więcej szopką wyborczą, urządzaną przez stańczyków, bojących się wyborców.

Drugi akt odbędzie się w dniach najbliższych: sam p. Jordan stanie za potrójną strażą...

**Kandydatura dr. Wł. Lewickiego.** Znany kameleon, który pod sztandarem karyerowiczostwa obijał się po wszystkich niemal obozach politycznych w Galicyi i prosto z pod rewerendy Stojałowskiego wpadł w objęcia Ehrenberga i stał się prawą ręką tego piraty dziennikarskiego — zamierza kandydować przeciw Krempie w IV kuryi Tarnobrzeg — Ropczyce — Mielec. Ma on, jak zaręcza przyboczny jego świstek gadzinowy, kandydować tym razem pod hasłem koalicyi „żywiołów ładu“ w walce z „przewrotem“.

**Zgromadzenie wyborców żydowskich** odbyło się w sali hotelu Kleina w niedzielę wieczorem. Przewodniczył adwokat p. dr. Adolf Gross. Pan dr. Frühling w dłuższej przemowie uderzył na zaprzęganie żydów w rydwan stańczykowski. Ohydne praktyki terroryzmu stańczykowskiego w połączeniu z hyenami, skupującemi żydowskie głosy, wywołały wreszcie wśród ogółu żydów tak silną reakcyę, że przełożony kahału dr. Horowitz publicznie oświadczył „miarodajnym sferom“ (komitetowi stańczykowskiemu), że żaden żydowski głos nie padnie na dra Jordana, ani na p. Staniszewskiego.

Przemawiał następnie tow. Daszyński, poczem dr. Gross wezwał gorąco wyborców, aby do wyborów nie dopuszczono oszustw i przekupstw. Wśród ogólnego entuzyazmu zamknięto zgromadzenie bardzo wcześnie, ponieważ ścisk panował tak wielki, że groził wprost bezpieczeństwu zgromadzonych.

**Zebranie przedwyborcze Szkaradka-Krotoskiego w „Przyjaźni“ krakowskiej.** Od jednego z uczestników otrzymujemy następujące sprawozdanie: W niedzielę 2 b. m. równocześnie ze zgromadzeniem w Ujeżdżalni garstka zwolenników Krotoskiego urządziła zgromadzenie przedwyborcze w lokalu „Przyjaźni“ celem omówienia „szczęśliwej“ kandydatury p. Szkaradka. Zgromadzenie zostało zamówione na godzinę 4 popołudniu. Wchodzę na salę i spodziewam się zastać co najmniej kilkuset wyborców, tymczasem obliczam umyślnie i widzę raptem..., 54. Między innemi pan „zdejm kożuch“ pełnił przy wejściu funkcye portyera, który grzecznie wpuszczał i wypuszczał panów wyborców. Rozglądnąłem się po sali. Przy stole prezydyalnym zasiedli panowie Wicherkiewicz jako przewodniczący, a obok niego Redyk, (niefortunny naganiacz Krotoskiego z hotelu Londres) na boku zaś sam kandydat p. Szkaradek-Krotoski. Trafiłem na przemówienie p. Ligięzy, stolarza, uchodzącego w „Przyjaźni“ za bardzo wytrawnego mowcę. W napuszystej bezmyślnej mowie, mieszając fakta historyczne z obecnem położeniem starał się dowieść swym, aż 54 słuchaczom, że p. Szkaradek przejść musi. Nagrodzony poklaskiem paru naganiaczy jezuickich w tryumfie zeszedł z podniesienia. Po nim zajął miejsce Gołąb, osławiony specyalista od rozbijania zgromadzeń ze śmiesznem wymachiwaniem rąk i wykrzywianiem twarzy: nie wzbudził jednak nawet szmeru uznania dla swej mowy. Po nim przemawiał ksiądz Gołba ze swego krzesła i porównał agitacyę socyalnych demokratów do „roboty piekielnej“ przed którą całemi siłami bronić się należy bo inaczej przejdzie „czerwony kandydat“. Całą jego mowę w tonie pesymistycznym trzymaną, przyjęto ogólnem milczeniem. Po księdzu Gołbie przemawiali jeszcze jakiś krawiec „przyjaźniak“, i znów jeden z księży. Potem kandydat Stojałowskiego Smołczyński z Krynicy, z okręgu Sądeckiego, wierny służka Szkaradka w rzewnych słowach polecał kandydaturę swego patrona W końcu przemówił sam kandydat Szkaradek i w krótkich słowach oświadczył, że jest „pewny“, że przejdzie; prof. Wicherkiewicz poddał jego kandydaturę pod głosowanie. Musiał się zaprawdę, ucieszyć pan Szkaradek, że aż 54 głosowało za nim, więc podziękowawszy zgromadzonym za tak „liczny“ udział zamknął o godz. 6 zgromadzenie.

**Prawybory w Tarnowie.** Dnia 3 bm. odbyły się tu prawybory, w których socyaliści odnieśli zwycięstwo w 3 sekcyach. Głosowano w pięciu sekcyach, tj. w sali ratuszowej, w stow. „Gwiazda“, w stow. „Ojczyzna“, w sali teatralnej i sali Hotelu Rosyjskiego. Na 50 wyborców wybranych zostało 30 socyalnych demokratów, między pozostałymi 20 wyborcami przyjdzie do ściślejszych wyborów, tj. w sali teatralnej i w sali Hotelu Rosyjskiego. Przy każdym lokalu wyborczym stała kompania piechoty, ale do żadnych zajść nie przyszło.

**Prawybory w Rzeszowie** Dnia 28 z. m. odbyły się w Rzeszowie prawybory z V kuryi. W okręgu tym niema postawionej kandydatury socyalistycznej. Udział wyborców był bardzo słaby. Demokraci, zajęci wyborami z III kuryi, mało zwracali uwagi na V kuryę. Pomimo to przy poparciu socyalistów przeprowadzili przy prawyborach swoich kandydatów.

# Telegraf i telefon.

### Aresztowanie socyalistycznego kandydata.

**Przemyśl**, 4 grudnia. **Tow. Józef Schiffler, kandydat socyalistyczny na okręg jarosławski, tudzież dwaj robotnicy. Antoni Wityk i F. Szczepański zostali aresztowani skutkiem denuncyacyi „przyjaźniaka“ Wiecha.**

### Strach przed wyborcami.

**Wiedeń**, 4 grudnia. Krążą tu w poważnych kołach pogłoski, że minister dla Galicyi dr. Piętak nie zamierza przybyć do Lwowa i stanąć tu we czwartek przed wyborcami

### „Polnische Gefahr“.

**Berlin**, 4 grudnia. „Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszcza pod powyższym tytułem szereg artykułów, z których ostatni, wczorajszy, omawia bardzo wyczerpująco polski ruch kooperacyjny oraz stan obecny prasy polskiej w Poznańskiem, na tle łączności jej z prasą galicyjską.

Ruch stowarzyszeń i prasa w Poznańskiem dążą łącznie do rozbudzenia i rozmamiętnienia świadomości narodowej wśród Polaków, oraz zagarnięcia pod panowanie duchowe tych miejscowości, które są oddawna w pruskiem posiadaniu. Działalność stow. polskich rozciąga się i poza obręb państwa, bo na Galicyę, a ruch ten jest wymierzony przeciw całości państwa pruskiego.

„Nie jest to, powiada „N. Allg. Ztg.“, jakiś wybuch fanatyzmu pewnej części szowinistycznej prasy polskiej, ale ogólny zasadniczy ton, przebijający z całej działalności publicystyki polskiej, obliczony na podkopywanie podstaw naszej monarchii i wrogą akcyę przeciw niemieckiemu ludowi“.

### Owoce polityki Chamberlaina.

**Paryż**, 4 grudnia. Rozeszła się tu wiadomość, że na Malcie rząd angielski zamierza pozamykać szkoły publiczne, ponieważ autonomiczne władze maltańskie odmówiły kredytów na naukę języka angielskiego.

### Łapownicza prasa.

**Rzym**, 4 grudnia. Wydawca „Opinione“, Silvagni, zaskarżył prezesa ministrów Saracco do sądu, ponieważ ten nie chce mu już wypłacać po 2000 lirów miesięcznie tytułem subwencyi.

### Zwołanie parlamentu w Anglii.

**Londyn**, 4 grudnia. Nowy parlament zbierze się dzisiaj, a orędzie królewskie wypowiedziane będzie prawdopodobnie we czwartek.

### Mac Kinley zdejmuje maskę pokojową.

**Londyn**, 4 grudnia. Z Waszyngtonu donoszą do „Daily Express“, iż Mac Kinley wydał rozporządzenie do władz wojskowych, aby starały się bezwzględnie zgnieść powstanie na Filipinach przed rozpoczęciem się sezonu dżdżystego, czyli przed majem.

Wojska amerykańskie powinny działać tak bezwzględnie, jak Anglicy w Transwaalu. Od tej chwili — zaręcza depesza. — Amerykanie będą bez litości wobec tych, którzy nie złożą oręża.

### Orędzie Mac-Kinleya.

**Waszyngton**, 4 grudnia. Prezydent Mac-Kinley wydał do kongresu orędzie. Orędzie stwierdza, że stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i innemi mocarstwami są zupełnie przyjazne. Polityka Stanów względem Chin polega na żądaniu zachowania niepodległości Chin w dotychczasowych granicach. Koniecznem jest jednak, by Chiny uznały nawzajem prawa obcych mocarstw. Wolność handlu musi być zapewniona dla wszystkich mocarstw. Stany Zjednoczone żądają ukarania winnych rozruchów. Orędzie oświadcza, że rząd Stanów przychyla się do projektu rosyjskiego, aby sprawę chińską oddać pod rozpatrzenie sądowi rozjemczemu, zwołanemu na podstawie uchwał konferencyi pokojowej w Hadze.

**Waszyngton**, 4 grudnia. Orędzie Mac Kinleya zawiera między innemi również ustęp o zatargu z Austro-Węgrami z powodu wzięcia do wojska austryackiego poddanych amerykańskich. Po przedłożeniu sprawy orędzie zapewnia, że rząd austryacki postępował lojalnie w myśl układów.

**Waszyngton**, 4 grudnia. W Izbie reprezentantów rząd wniósł projekt reorganizacyi wojska.

### Podróż Krügera.

**Kolonia**, 4 grudnia Prezydent Krüger zwrócił się do Wiednia i Rzymu z zapytaniem, czy w razie swego przybycia będzie przyjmowany urzędowo. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

## Wojna w Chinach.

**Londyn**, 4 grudnia. „Standard“ donosi z Tientsinu pod datą 2 b. m.: po całem mieście rozlepione są plakaty, wzywające do rozruchów. W całych Chinach formują się oddziały ochotników, które zaopatrywane są przez rząd chiński w broń i amunicyę.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia.

**Jarosław.** We wszystkich sprawach tyczących się wyborów kuryi IV i V okręgu jarosławskiego, należy się zwracać pod adresem: Dyonizy Serwin w Jarosławiu, ulica Lubelska l. 221.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
**Kazimierz Kaczanowski.**

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**



**Muzeum Narodowe** w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Muzeum Techn.-Przem.** otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godz. 9—1 i od 3—6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta z wyjątkiem świąt głównych, wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel. świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

**Wystawa nieustająca** Zjed. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4, prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

**Dom Matejki,** ul. Floryańska 41, zwiedzać można w niedziele, święta i czwartki od godz. 10 do 1 przed południem za opłatą 40 helerów — w soboty od godz. 10 do 1 za opłatą 1 korony. W inne dnie i w innych porach za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem do „księgi darów“ 2 koron przynajmniej od osoby.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 popołudniu o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

**Gabinet Zoologiczny** Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce) **grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec** kościoła N. Panny Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi



# WOLNE POSADY.

**Miejskie Biuro pracy** we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

200 **ludzi do kopalni węgla w Rosyi.**
6 **parobków.**
100 **ludzi do kopalni wosku.**
1 **podmielnika kawalera.**
1 **ogrodnika.**
7 **chłopców do terminu**: 1 do stolarza, 1 do lakiernika, 2 do szewca, 1 do drukarni, 2 do rzeźbiarza.
2 **gumiennych.**
5 **szwaczek do pracowni.**
2 **nauczycielek Francuzek.**
7 **bon Niemek.**
2 **bon Francuzek.**
5 **stałych nauczycielek z muzyką.**
1 **nauczycielki śpiewu i muzyki.**
**Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.**

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a ½3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 78—?



**Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.**



# „NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w **Krakowie**: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;

w **Podgórzu**: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;

we **Lwowie**: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Hollander, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;

w **Tarnowie**: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnie: J. Pisza, plac Kazimierza; K. Raschki, plac Kazimierza.

w **Nowym Sączu**: Biuro dzienników Bachnera;

w **Rzeszowie**: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;

w **Jarosławiu**: Biuro dzienników L. Strassberga;

w **Przemyślu**: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;

w **Stryju**: Księgarnia B. Mielańskiego.

w **Stanisławowie**: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;

w **Kołomyi**: Biuro dzienników S. Sennensieba;

w **Zaleszczykach**: Biuro dzienników K. Kofflera;

w **Bielsku**: Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;

w **Morawskiej Ostrawie**: Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;

w **Przywozie**: Jan Koziel, dworzec;

w **Wiedniu**: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników H. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;

w **Londynie**: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).